

Recenzja rozprawy doktorskiej pana magistra Artura Jatkowskiego
***Codziennosc i swiatecznosc srodowiska robotniczego Nowej Huty
w latach 1949-1989. Perspektywa socjohistoryczna.***
przygotowanej pod kierunkiem. prof. dra hab. Jacka Chrobaczyńskiego

Historia mieszkańców wzorcowych miast socjalistycznych, czy też socjalistycznych miast przemysłowych cieszy się na świecie niezmiennym zainteresowaniem. Miasta te jako symbole industrialnej modernizacji są poddawane analizie przez historyków urbanistyki, socjologów historycznych, etnologów i wreszcie historyków społecznych i politycznych. Jako przykłady wzorcowych analiz można w tym miejscu przywołać klasyczną pozycję Stephena Kotkina *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*, ale także pracę Sándora Horvátha *Stalinism Reloaded: Everyday Life in Stalin-City, Hungary* czy wreszcie *Unfinished Utopia Nowa Huta, Stalinism, and Polish Society, 1949–56* autorstwa Katherine Lebow. Analiza fenomenu socjalistycznego miasta przemysłowego, które stanowi szczególny przykład szerszego ogólnoeuropejskiego boomu migracyjnego ze wsi do miasta połowy XX wieku nadal pozostawia niedosyt i każe po raz kolejny pytać o mechanizmy wewnętrznych transformacji i ich społeczno-kulturowe konsekwencje. Nad ich historią zaciążył mit utopijnej transformacji, podobnie jak to miało miejsce w wypadku Magnitogorska. Niezależnie czy mowa o Stalinstadt (Eisenhüttenstadt) czy Nowej Hucie badaczom przychodzi każdorazowo brać się za bary z wyobrażeniami nowoczesności i optymistyczną wiarą w skuteczne oddziaływanie polityczne na społeczeństwo w granicach i z wykorzystaniem nowej przestrzeni miejskiej. Historycy i historyczki codzienności, idąc tropem Michela de Certeau, od wielu lat zdają sobie jednak sprawę z tego, że niezależnie od podejmowanych starań

polityków, architektów i urbanistów, człowiek ma skłonność do wydeptywania własnych ścieżek, które przecinają zwykle prosto wytyczone arterie w niekontrolowany sposób, burząc przemysłne sieci ulic tak w dosłownym, jak metaforycznym znaczeniu tego słowa. Wiara w siłę indywidualnych i grupowych praktyk codzienności mieszkańców „miast idealnych” jest począwszy od Kotkina podstawą nieustannych prób oddzielenia utopijnych wizji od realiów życia i zadawania pytań o sposoby radzenia sobie ze zideologizowaną rzeczywistością. Takie badania stanowią zwykle przykład *historii oddolnej*, skoncentrowanej na doświadczeniu człowieka. Historycy i historyczki decydują się na unaocznienie społecznych procesów przez zejście na poziom mikro, losu jednego człowieka, czasem pary, czasem rodziny. Te próby analizy społeczno-historycznej odwracają do góry nogami koncepcję z założenia skoncentrowaną na wspólnocie i jej dobru.

Już tytuł recenzowanej pracy wskazuje, że jej Autorowi takie podejście zdaje się być bliskie, jednak nie przyznaje się wprost do inspiracji bardzo szeroką literaturą na temat zjawiska socjalistycznych miast idealnych i - z wyjątkiem książki Katherine Lebow poświęconej Nowej Hucie - nie przywołuje w tekście wymienionych wyżej prac. Woli koncentrować się na jednostkowym przypadku Nowej Huty, zaznaczając w zakończeniu, że Nowa Huta, to „unikatowa w skali Europy społeczność, której dziedzictwo nie powinno pozostawać na marginesie naukowej refleksji o dziejach” (s. 544). O ile należy zgodzić się z wyjątkowością tej społeczności, to na pewno nie jest to jedyny taki przypadek w najbliższej nam Europie Środkowo-Wschodniej.

Artur Jatkowski łączy w pracy doktorskiej różne podejścia badawcze: zgodnie z zapowiedzią jest to tradycyjnie pojmowana historia życia codziennego odzwierciedlona np. w dziejach pojawiających się w Nowej Hucie instytucji kultury, nowych mieszkań i ich wyposażenia czy liczby żłobków, ale nad tą perspektywą zdecydowanie góruje ambitna próba analizy postaw i

świadomości, którą możemy również wpisać w tradycje badań nad codziennością PRL, a o której Dariusz Jarosz pisał: „Należałoby więc uznać i empiryczne sprawdzić formułowane już wielokrotnie przez socjologów tezy o tym, że w warstwie aksjologicznej (wartości) system mógł być nieakceptowany, podczas gdy akceptowało się go poprzez zachowania w sferze „interesu codziennego”. Dla historyków oznacza to konieczność większego niż dotąd skupienia się na zaniedbanych i mniej efektywnych badaniach codziennego funkcjonowania systemu władzy i jego wpływu na świadomość, postawy i zachowania społeczne.”¹ Koncentrację na transformacji mentalności i postaw politycznych zapowiada już zestaw pytań sformułowanych we wstępie: o upolitycznioną podmiotowość mieszkańców dzielnicy, poddawanej oddziaływaniu propagandy; o niezgodność dążeń „rządzących” i „rządzonych” i konflikty na tej linii; o to na ile nowohuckie pokolenie „małej stabilizacji” czuło się „ofiarnymi realizatorami programu Partii” etc. Co prawda wśród wielu pytań pojawia się także np. pytanie o transformację rodziny, ale nie odgrywa ono kluczowej roli, podobnie jak inne możliwe pytania z porządku codzienności jak rola modernizacji, indywidualizacji, współistnienia kultur, kształtowania nowych etosów pracy, relacji płci czy relacji pokoleń. Autor analizuje te wątki, ale wszystkie są one konsekwentnie podporządkowane naczelnemu pytaniu o transformację postaw politycznych oraz według Autora ściśle z nimi związanych postaw religijnych. Z tego też zapewne względu w ostatniej części pracy Autor skupia się przede wszystkim na dziejach nowohuckiej Solidarności, marginalizując nieco problemy „codziennosci i świąteczności” na rzecz historii politycznej, którą bez wątpienia dzielnica żyła w latach osiemdziesiątych.

W tytule przywołano pojęcia z porządku antropologii kulturowej i socjologii, jednak żadne z nich nie jest bliżej skonceptualizowane w pracy.

¹ Jarosz, Dariusz. "Historiografia dziejów społecznych Polski w XX wieku po 1989 roku: perspektywy i możliwości badawcze, metodologia." *Rocznik Antropologii Historii* 1 (2) (2012), s. 294.

Wielka szkoda, ponieważ wybór opozycji *codziennosc/święteczność* w odróżnieniu od opozycji *czas pracy/czas wolny* przenosi nas raczej w świat wyobrażeń świata wiejskiego niż świata miejskiego i może być odczytywane jako wiodąca teza o trwałości wzorców wiejskich w rzeczywistości Nowej Huty, co jednak nie znajduje odzwierciedlenia w tezach pracy. Celem przywołania w tytule codzienności i święteczności jest przede wszystkim wpisanie pracy w nurt polskich badań nad życiem codziennym, do którego Autor szeroko odwołuje się we wstępie. Biorąc pod uwagę wielość perspektyw metodologicznych pojawiających się w kontekście współczesnej historii społecznej z jednej strony a socjologii historycznej z drugiej szkoda, że we wstępie nie przywołano przekonującej definicji pojęcia *perspektywy socjohistorycznej*. Badawcza intuicja podpowiada mi jednak, że praktyczną konsekwencją przyjęcia takiej perspektywy jest wykorzystanie w analizie perspektywy makrospołecznej. Autor opowiada w pracy historię mieszkańców miasta raczej z lotu ptaka, podkreślając zjawiska masowe i przywołując doświadczenia jednostek jako ich ilustrację.

Oceniając konstrukcję pracy chciałabym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze należy podkreślić, że Autor starał się przeanalizować lub przynajmniej zrelacjonować w pracy wszystkie wątki, które wiążą się generalnie z życiem Nowej Huty, przekraczając często sygnalizowane na wstępie pytania badawcze i koncentrując się na zjawiskach, które zostały już wcześniej stosunkowo dobrze przebadane (np. sporo miejsca poświęcono wydarzeniom 1960 r., historii Kościoła czy historii kobiet i rodziny w Nowej Hucie). To powoduje także, że praca jest bardzo obszerna (544 strony nie licząc bibliografii) i moglibyśmy z powodzeniem zatytułować ją po prostu jako historię społeczną Nowej Huty. Druga kwestia, która wymaga komentarza to struktura pracy, którą podzielono stosując tradycyjne cezury polityczne. Oczywiście Autor ma do tego prawo, ale nie wydaje się, by to w jakiś szczególny sposób służyło spójnej narracji czy w kontekście codzienności było faktycznie

uzasadnione. Autor musi każdorazowo wracać do przerwanych wątków, np. na temat dziejów nowohuckiego mieszkalnictwa czy zmiany warunków pracy. Nie jest także w tym kontekście moim zdaniem uzasadnione przywoływanie koncepcji „długiego trwania” Fernanda Braudela. Można było z powodzeniem zrezygnować z dzielenia pracy na dekady lub pokusić się o zaproponowanie alternatywnych cezur, które miały kluczowy wpływ na transformację życia i postaw robotników Nowej Huty. Autor posługuje się także chętnie kategorią pokolenia, które w kontekście przemian społecznych mogłoby odegrać ważną rolę w ustrukturyzowaniu pracy.

Należy podkreślić, że pan Artur Jatkowski sporządził bardzo rzetelnie całościową bibliografię prac na temat dzielnicy, która obejmuje wszystkie zagadnienia z nią związane, nawet zupełnie dla pracy marginalne (archeologia). W pracy wykorzystano także bardzo obszerny katalog źródeł nie tylko ze zbiorów archiwów krakowskich czy warszawskich, w tym archiwum IPN, ale także gromadzone od dłuższego czasu zbiory wywiadów z nowohucianami i nowohuciankami, które znajdują się przede wszystkim w Muzeum Historii Polski, Archiwum Historii Mówionej Ośrodka Karta i DSH oraz Archiwum Muzeum Nowej Huty. Ponadto doktorant bardzo często odwołuje się do prasy, pamiętników i wspomnień drukowanych oraz bogatej kolekcji reportaży pisanych przez zainteresowanych dzielnicą dziennikarzy. Jest to katalog jak się wydaje wystarczający, jednak z własnego badawczego doświadczenia dodałabym do niego zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie akta Sądu Powiatowego dla Nowej Huty, które były dla mnie źródłem zupełnie nieoczywistych informacji o społecznym życiu dzielnicy czy materiały sekcji nowohuckiej Towarzystwa Socjologicznego. Jak każdy historyk społeczny, zapewne także Autor recenzowanej pracy zadawał sobie często pytanie, czy i kiedy może uogólniać zawarte w rozmaitych przekazach tezy czy sądy. Tym bardziej, że w wypadku Nowej Huty mamy do czynienia z dominacją katalogu

bardzo często wykorzystywanych źródeł, a wśród nich znajdują się m.in. wspomniane wyżej reportaże, traktowane zwykle jako w pełni wiarygodne źródła wiedzy nie tylko na temat nastrojów społecznych czy sytuacji gospodarczej, ale wręcz danych statystycznych na temat wyników gospodarczych. W ostatnich latach do tego katalogu źródeł dołączyły wywiady, przeprowadzane przede wszystkim w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych. Zachęcałabym do większego krytycyzmu tak w przypadku jednego jak drugiego typu źródła. Szczególnie w przypadku słynnych nowohuckich reportaży, należy pamiętać o ich twórcach oraz kontekście ich powstania. Nad formułowanymi w nich tezami bardzo często ciążyą społeczno-polityczne tezy, dyskurs epoki (np. o charakterze antyruralnym) albo osobiste przekonania autora o transformacji obyczajowej (np. w wypadku cytowanego w pracy Jerzego Lovella). Być może wskazana byłaby analiza dyskursu epoki o Nowej Hucie w odrębnym rozdziale, chociaż skłaniam się raczej ku tezie, że wymagałoby to jednak odrębnej pracy doktorskiej.

Najbardziej wartościowe i bardzo interesujące ustalenia doktoranta dotyczą relacji między pracownikami a nadzorem, hierarchii w warunkach fabrycznej rzeczywistości oraz - szerzej – etosu pracy. Autor w oparciu do ciekawe źródła zrekonstruował z jednej strony skomplikowane i zmienne w czasie ścieżki robotniczego awansu, ich ograniczenia oraz konsekwencje istnienia konkretnych barier, czyli przede wszystkim rozczarowanie. Zauważył i poddał przekonującej analizie fluktuację, a następnie stabilność kadr kombinatu, sytuację finansową robotników w kontekście Krakowa i Polski, ale przede wszystkim jej subiektywną ocenę przez historycznych bohaterów (co okazało się szczególnie istotne w kontekście kryzysu ekonomicznego lat siedemdziesiątych). Wydaje się, że to właśnie ta perspektywa badawcza skoncentrowana na doświadczeniu pracy jest ważna dla rekonstrukcji ścieżki transformacji „chłopa” w „wielkoprzemysłowego robotnika”. Autor zwraca także słusznie uwagę na utratę jednorodności

społeczności robotniczej Nowej Huty już w latach sześćdziesiątych oraz powolne, ale zauważalne starzenie się społeczności dzielnicy.

Dla dobra pracy i siły argumentacji wskazane byłoby wyliczenie w przypisach konkretnych źródeł, na podstawie których formułowane były poszczególne tezy pracy. Przykładem takich mocnych i jednoznacznych tez mogą być następujące akapity:

„Wtłaczana w umysły robotników ideologia często była jednak tak obca, że wielu musiało nie tyle się jej uczyć, co raczej udawać, że ją rozumie. Pojawiały się zarówno postawy oporu (nieliczne – opór przed siłą państwa totalitarnego uważany za bezcelowy), jak i przystosowania (dominująca prawidłowość), czasem też aktywnego zaangażowania. Wiara w „socjalizm” była jednak dość często powierzchowna, oparta na przystosowaniu i korzystaniu z tych aspektów, które przynosiły benefity”. (s.92). O ile taka teza wydaje się bardzo prawdopodobna, to w pracy zabrakło systematycznego wywodu, który by jej dowodził. Szczególnie zjawisko „udawania” przez robotników rozumienia komunistycznych idei wydaje się bardzo interesujące, a uwzględniając metodologię badań nad codziennością Alfa Lüdtkego, możliwe do zanalizowania jako strategia funkcjonowania w fabrycznej rzeczywistości.

„...wart uwagi jest fakt, że wspólna religia – obok wspólnej pracy – była jedynym łącznikiem i czynnikiem integrującym, wiążącym przybyszów z różnych stron kraju, przybywających tu bez dobytku, lecz nierzadko z otrzymanym od matki krzyżykiem lub medalikiem na szyi”. (s. 81) To bardzo często powtarzająca się teza, która marginalizuje inne doświadczenia, przede wszystkim pokoleniowe (wojna i okres powojennego chaosu) i rodzinne (doświadczenie biedy). Być może w tym wypadku potrzebny byłby także głębszy namysł nad odrębnością religijności jako elementu stylu życia od stosunku do Kościoła jako instytucji.

To zastrzeżenie nie dotyczy wszystkich analiz, niemniej jednak szczególnie w wypadku wiodących też o transformacji świadomości społecznej wydaje się, że są one czasami formułowane niejako „poza” Nową Hutą, w oparciu o wiedzę pozaźródłową autora o Polsce Ludowej jako takiej. Taka wiedza może być pomocna, niemniej jednak czasami powoduje, że w przypadku braku dostatecznej liczby źródeł tłumaczymy pewne zjawiska trendami ogólnymi i w konsekwencji znika wyjątkowość konkretnego miejsca. A w wypadku Nowej Huty brakuje takich źródeł np. w kontekście historii Kościoła i religijności. W jednym miejscu pracy Autor zaznacza, że przybysze do Nowej Huty woleli spędzać niedzielę pijąc alkohol czy bawiąc się, zapominając o dniu świątecznym a w innym, o ogromnej roli bieńczyckiej kaplicy. W wypadku religijności Autor ostatecznie idzie drogą wielu historyków dzielnicy i odwołuje się do prac ks. Karszni, chociaż zdecydowanie lepszym źródłem byłyby w tym miejscu archiwalne źródła kościelne krakowskiej kurii, do których dostęp jest jednak utrudniony. Podobne „źródłowe luki” dotyczą jednostkowych robotniczych doświadczeń, które ostatecznie bywają siłą rzeczy rekonstruowane w oparciu o opinie inżynierów czy reporterów, czyli ludzi wykształconych i pochodzących z odmiennego środowiska niż znakomita większość nowohuckich migrantów. Ewentualnie, próbuje zbliżyć się do doświadczeń z roku 1956 albo 1969 dzięki wywiadam, które z kolei wymagają odrębnych narzędzi analizy i nigdy nie mogą być traktowane jako zero-jedynkowy przekaz o przeszłości. Wobec braku „mocnych”, wiarygodnych źródeł często pozostajemy jako historycy bezradni, ale w takim wypadku warto po prostu poświęcić problemom źródłowym nieco więcej miejsca w narracji.

Pomimo przedstawionych wątpliwości i pytań, uważam przedstawioną dysertację za bez wątpienia spełniającą warunki stawiane pracom doktorskim. To już kolejna praca o Nowej Hucie przygotowana w ciągu ostatnich kilku lat i – mam nadzieję – oznacza to pojawienie się stałego trendu w badaniach na doświadczeniem komunizmu w powojennej Polsce.

Wnoszę o dopuszczenie mgr. Artura Jatkowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

(dr hab. Barbara Klich-Kluczewska, prof. UJ)